



Nr 295

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 25 fenigów,
z dostawą do domu 1 mk. 25 fen.
WIELKOPOLANIN wychodzi co miesiąc.

Poznań, wtorek 28 grudnia 1897.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 25 fen.
REKOPISOW się nie wwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

„Wielkopolanina“ można już zapisywać. — „Wielkopolanin“ kosztuje **1 markę kwartalnie.**

„Wielkopolanina“ zapisywać można na wszystkich pocztach.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch 2-te Abth.) pod nr. t. 125.

„Wielkopolanin“ dołącza dla czytelników dodatek „Ognisko domowe“ wraz z „Pasiecznikiem“ i prowadzi „Obronę prawną“ dla swych przyjaciół bezpłatnie.

Walne zebranie

Spółki „Wielkopolanin“ odbędzie się dnia **30 grudnia** w hotelu Francuskim o godz. 5 po południu.

Porządek obrad:

- 1) Wybór przewodniczącego.
- 2) Legitymacja członków.
- 3) Zatwierdzenie protokołu z ostatniego zebrania.
- 4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
- 5) Sprawozdanie kasowe i udzielenie pokwitowania.
- 6) Wybór członka Rady Nadzorczej.
- 7) Wnioski.

Poznań w grudniu 1897.

Rada Nadzorcza.

Sprawy wyborcze.

Sroda. Pp. posłowie Kubicki i Głębocki zdawać będą sprawozdanie poselskie dnia 8 stycznia o godzinie 4 w Srodzie na sali p. Hüttnera, na które wyborców uprzejmie zaprasza

Komitet.

Starogardzki komitet wyborczy

ogłasza, co następuje:

Na ostatniej radzie komitetu powiatowego ustanowił tenże celem zaprowadzenia sprężystej i głębiej sięgającej agitacji wyborczej do sejmu pruskiego podzielić powiat starogardzki na 9 obwodów, w których przyjęli członkowie komitetu nie tylko organizacją wyborczą, naznaczając odpowiednią do okoliczności ilość mężów zaufania, lecz podjęli się zarazem w każdej potrzebie o usunięcia przeszkód w wypełnianiu obowiązków wyborczych, służyć radą i zachętą.

Przekonani jesteśmy, że tym sposobem przy gorliwej pracy i sumiennym spełnieniu obowiązków wynik wyborów pomyślniejszym będzie jak ostatnim razem. Na czele 1-go obwodu, obejmującego miasta Starogard, Amt Starogardzki okręg Semlin, Kotorze ze wszystkimi przez landraturę w r. 1892 do tych okręgów przydzielonemi wioskami, stoi p. Heyne organista w Starogardzie.

Na czele 2 obwodu, obejmującego okręgi Bytonia, Frankenfelde, Osieczno, Huta, Piece, Osówek, Czarnawoda ze wszystkimi etc. jak

powyżej stoi pan M. Piotrkowski, obywatel z Bytoni p. Zblewo (Hochstübblau.)

Na czele 3-go obwodu obejmującego okręgi Bobowo, Borkowo, Duży Bukowiec, Pączewo ze wszystkimi etc. jak powyżej z okręgu Jabłowskiego wsie Dąbrówka i Grabowiec z okręgu Wysoka tylko Wysoka stoi p. Brejski obywatel w Bobowie. (To jeszcze niezadeydowane.)

Na czele 4 obwodu obejmującego okręgi Bordzichowo, Zblewo, Miradowo, Summin ze wszystkimi etc. jak powyżej stoi p. Franciszek Szedowski obywatel w Zblewie.

Na czele 5 go obwodu, obejmującego okręg Klonowka ze wszystkimi etc. jak powyżej z okręgu Jabłowo, wsie Jabłowo, Lipienki, Barchnowy z okręgu Starogard Amt wsie Owidz, Kolinicz stoi pan Kalkstein w Klonówce pr. Pelplin.

Na czele 6 obwodu obejmującego okręgi Kalemba, Kasparus, Lubichowi, Ossowo, Wda, Zelgosz ze wszystkimi etc. stoi p. Machnikowski obywatel w Lubichowie prócz tego z okręgu Wysoka wieś Zieloną Górę.

Na czele 7 obwodu obejmującego okręgi Królówlas, Nowacerkiew, Roženthal ze wszystkimi etc. jak powyżej stoi p. Aleksander Pomierski obywatel w Nowejcerkwi (Neukirch p. Pelpin).

Na czele 8 obwodu, obejmującego okręgi Mirotki, Osiek, Skurecz, Wielbrandowo etc. za wszystkim jak powyżej stoi p. Górski w Mirotkach (pz. Skurtz).

Na czele 8 obwodu, obejmującego okręgi Żabno, Szpegawsk, ze wszystkimi z okręgu Starogard Amt wioski Kochorowo, Kochanki, Kokoszki stoi wieloletni X. proboszcz Pobłocki w Kokoszkach (pr. Starogard).

Życzeniem naszym jest, aby ogłoszenie to przejęły inne gazety, mające czytelników w powiecie Starogardzkim.

Z dzienników rosyjskich.

„Moskiewskie Wiedomości“, pismo bardzo źle dla Polaków usposobione, nie mogąc wprost występować przeciwko umowie zawartej ze Stolicą Apostolską w kwestyi nabożeństwa dodatkowego, starają wzruszyć swych czytelników przynajmniej losem organistów, którzy rzekomo tracą obecnie posady. W korespondencji z Mińska w dzienniku tym czytamy:

„Pewna i dość znaczna część ludności rosyjskiej w guberniach białoruskich, litewskich i nadwiślańskich dotąd wyznaje ongi przemocą (?) narzuconą jej wiarę katolicką. W szóstym i siódmym dziesięcioleciu powstała myśl, ażeby nabożeństwo dodatkowe, to jest ta część, która w myśl przepisów kościoła katolickiego odbywa się w językach miejscowych, w takich parafiach odbywała się w języku rosyjskim. Sprawa ta zasadniczo w rozmaity sposób była rozstrzygana, w dodatku przez ludzi jednakowo rosyjskich i prawosławnych, lecz bez względu na rozstrzyganie zasadnicze takie lub inne, władze w praktyce rozstrzygały sprawę w kierunku pożądanego wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństwa dodatkowego dla katolików Rosyan. (?) Było to wów-

czas w związku z planem „odpolszczenia katolicyzmu“, czego tak usilnie dobijał się Katkow (znany rusyfikator).

„Pomimo gwałtownej opozycji duchowieństwa, znalazło się kilka osób duchownych katolickich, które dopomogło do wykonania zamierzeń władz i w roku 1878 otwarto w Mińsku specjalną szkołę organistów dla tych parafii, gdzie nabożeństwo dodatkowe odprawiane bywa w języku rosyjskim. Takim był cel szkoły, wytknięty w myśl paragrafu 2 statutu, zatwierdzonego przez ministra spraw wewnętrznych do 20 maja 1877 roku. W myśl tego statutu organiści, po ukończeniu kursu obowiązani byli systematycznie i wytrwale używać w nabożeństwie tylko języka rosyjskiego i łacińskiego. W przypuszczeniu, iż wychowawcy napotkają trudności, paragraf 16 ustawy zalecał, ażeby oni mieli pierwszeństwo w razie wakansu, zaś paragraf 18 zapowiadał im oprócz pensyj, płaconych im przez proboszczów, nadto po rubli srebrnych 180 rocznie z kasy rządowej.

„Pomimo przeszkód, szkoła przetrwała dwadzieścia lat i wydała cały zastęp organistów, którzy zajęli posady w 35 parafiach, gdzie wprowadzono język rosyjski w nabożeństwie dodatkowym.

„Latem r. bieżącego wychowawców szkoły naszej zaniepokoiły wieści o skasowaniu nabożeństwa dodatkowego w języku rosyjskim. Wieści się sprawdziły. Najpierw organistom zaprzestano wypłacać zapomogę rządową, księża zaczęli ich ograniczać. Naraz w Mińsku znalazło się piętnastu organistów bez posad. Szkołę organistów zamknięto. Zaś byłym ich wychowawcom oświadczone, iż będą nadal wynagradzani na zasadach ogólnych, t. j. według ugody z proboszczami.

„Zdaje się, iż zachodzi tu pewne nieporozumienie. Dziś, jeśli się nie mylimy, nabożeństwo dodatkowe w parafiach omawianych ma być odprawiane wyłącznie w języku łacińskim. Lecz jest to rzecz niemożliwa, gdy cały szereg nabożeństw obowiązkowo odbywa się w języku miejscowym, zresztą, nawet inaczej nie może być w takich wypadkach na przykład jak ślub chrzest i pewne modlitwy, że nie wspominamy już o kazaniach. W razie więc usunięcia języka rosyjskiego, jego miejsce zajmie język polski, nie łaciński“. Tak piszą „Mosk. Wieom.“

Lzy wylane przez to pismo nad losem organistów, są łzami krokodyla, nie chodzi bowiem temu pismu o losy organistów, którzy niewątpliwie znajdą posady, lecz o to, że po wyparciu języka rosyjskiego, wejdzie znowu do kościoła język polski. A ten nasz piękny język to ów cień drażniący rusyfikatorów ze szkoły Katkowa i innych.

Kasy pożyczkowe Raiffeisena.

6 Napisał dr. Kusztelan.

(Ciąg dalszy.)

Rozpowszechnienie Spółek poza obrębem Niemiec.

Na czele państw, w których idea Rai-

feisena najpierw się przyjęła po za obrem Niemiec, stoi niezaprzeczenie Austrii. W roku 1873 poczęto w Austrii na drodze literackiej pozyskiwać zwolenników dla pomysłów Raiffeisena. Skutkiem tego wszczął się wtedy spór polemiczny, wywołany przez radcę rejencyjnego Nöll, w którym brał udział także Schultze z Delitzsch, pomiędzy zwolennikami jednego a drugiego systemu, który nie tylko spowodował niemieckie sfery rządowe do zbadania Raiffeisena, ale doprowadził także do wywalczenia praw obywatelskich dla idei Raiffeisena.

Gdy sprawa Spółek Raiffeisena została przez prasę dostatecznie wyswieconą i przygotowaną, drobne na pozór przyczyny spowodowały dnia 26 listopada 1885 r., że członkowie sejmiku Dolnej Austrii, przy dyskusji nad brakiem organizacji kredytu osobistego dla rolników, prawie jednomyślnie wskazali na daleko sięgające pomysły Raiffeisena. Stały wydział dolno austriackiego sejmiku wziął się równie ostrożnie jak energicznie do badania zasad Spółek Raiffeisena, a po dostatecznym zbadaniu sprawy, postanowił sejm dnia 11 stycznia 1887 roku swą powagą popierać zakładanie kas pożyczkowych Raiffeisena. Do końca 1889 roku powstało w Dolnej Austrii 46 kas pożyczkowych i to wedle wzoru wypracowanego przez wydział sejmowy dla Dolnej Austrii. Ustawy austriackich kas pożyczkowych Raiffeisena różnią się w kilku mniej ważnych punktach od tychże kas pożyczkowych w Niemczech. Tak n. p. w austriackich Spółkach pożyczkowych wolno posiadać do 25 udziałów, lecz nie wyższych jak po 10 flor., które na walnem zgromadzeniu jednakże nie upowazniają do więcej głosów jak tylko do jednego. Nie wolno wypłacać dywidendy wyższej od pobieranych procentów od pożyczek. W takich warunkach zaprowadzenie kilku udziałów nie może być uważane jako fortytowanie kapitalistów, lecz jest raczej środkiem do popierania, ze strony osób dobrze usposobionych — chęci przyjęcia w pomoc drobnym rolnikom. Pożyczki oparte na kredycie osobistym udzielają się co najwyżej do 2 lat, w razie klęsk elementarnych bywają udzielane proklamacye do czterech lat. Kredyt po nad 4 lata jest zupełnie wykluczony. Własny majątek spółki, a więc udziały i fundusz rezerwowy, nie może być użytym jako kapitał obrotowy, lecz lokuje się go w pupilarnie pewnych papierach wartościowych i administruje się takowy zupełnie odrębnie. Węgierska czteroprocentowa renta złota nie bywa w tych kasach jako pupilarnie pewny papier uważana.

Z funduszy krajowych udziela się każdej nowo założonej kasie Raiffeisena 250 fl. subwencji na zakupno szafy żelaznej, ksiąg handlowych i na pokrycie kosztów zapisania do rejestru, czyli, jak w Austrii się wyrażają do 1889 roku wydano na ten cel 11,000 florenów, a wstawiono w etat na 1889 rok 7000 fl. Również przysługuje każdej nowo powstałej kasie prawo do żądania pożyczki wynoszącej 2000 fl. po 3 procent na dwa lata, z funduszy na ten cel w 1881 roku przez niektóre kraje koronne uchwalonych. Fundusz ten wynosił w 1889 roku 45,000 fl. w austriackich

papierach państwowych i 20,500 fl. w obligacjach kas pożyczkowych Raiffeisena.

W końcu sierpnia 1889 roku posiadało 31 kas pożyczkowych Raiffeisena, po upływie 1 i pół roku od założenia swego, 17,500 fl. w udziałach, 119,000 fl. w złożonych oszczędnościach i 20,500 fl. w pożyczkach z funduszu krajowego, 3000 fl. w pożyczkach z funduszu krajowego, 3000 fl. w pożyczkach wziętych z kas oszczędności i 107,000 fl. w udzielonych członkom pożyczkach. Ogólny obrót wynosił w końcu sierpnia 1889 roku 413,876 fl. Jak to już z powyższych cyfr widoczna, kasy te mają większy przypływ kapitału, aniżeli odpływ. Od składanych depozytów płać 4% a pobierają 5% od udzielanych pożyczek.

Rozwój tych kas jest w Dolnej Austrii w całym biegu i rokuje jak najlepsze nadzieje. Na tych samych zasadach rozpowszechniają się kasy Raiffeisena i w innych krajach koronnych państwa austriackiego.

Władze krajowe popierają energicznie i gorliwie zakładanie kas Raiffeisena, udzielając im na przeciąg 2 lat pożyczek po stosunkowo niskim procencie. Austriackie kasy oszczędności, które szczególnie cieszą się wielkiem zaufaniem publiczności, — przychodzą również ochoczo w pomoc kasom Raiffeisena i przyznać należy, że nie ma naturalniejszego i w błogie owoce więcej obfitego związku interesów, jak wzajemne popieranie się tych dwóch instytucji, kas oszczędności i kas Raiffeisena. Kasy oszczędności mają w kasach Raiffeisena dobrych i pewnych odbiorców, opłacających stosunkowo znaczny procent, a kasy Raiffeisena posiadają wzajemnie w kasach oszczędności wygodne źródło kredytu, niezależne od targu pieniężnego, który tak bardzo daje się we znaki spółkom — skazanym na czerpanie kredytu z banków.

Wszystkie kasy Raiffeisena, które otrzymały kredyt z funduszy krajowych, stoją pod kontrolą wydziału krajowego. Wogóle kasy Raiffeisena zakładane przeważnie przez urzędników wydziału krajowego, pozostają w ścisłym związku z wydziałem. Mimo to zdaje się być pewnikiem nieuniknionym, że skoro się wzmoże liczba kas Raiffeisena, operujących bez wspomogi z funduszy krajowych, a liczba ta wynosi już dzisiaj przeszło połowę wszystkich kas i wzrasta z roku na rok, gdyż fundusze krajowe bywają tylko na przeciąg 2 lat udzielane, kasy Raiffeisena będą zmuszone pomyśleć o związku i patronacie.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Pisma niemieckie donoszą, że Chiny odstąpiły Niemcom na stałe port Kiaoczau. O odstąpieniu jakiegobądź przystani lub stacyi węglowej starały się Niemcy oddawna i Chiny, które miały pewne obowiązki względem Niemiec, przystały na to chętnie, stąd sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych słusznie mógł powiedzieć, że stosunki pomiędzy rządem niemieckim a Chinami są jak najlepsze. Wydaje się teraz, że wyprawa niemiecka do Chin nie tylko dla pomszczenia zamordowanych misjonarzy była podjęta.

Galicja. Dla socjalistów w Galicji wybiła zdaje się ostatnia godzina. Swego czasu popierał

socjalistów bardzo X. Stojalowski, a lubo nie był wręcz wyznawcą zasad socjalistycznych, torował im drogę. Zachowanie się antynarodowe polskich (?) socjalistów otworzyło, zdaje się, X. Stojalowskiemu oczy i teraz na seryo zabiera się do naprawienia złego. Ów dawniejszy zwolennik socjalizmu pisze: »Cała wina za rozbicie parlamentu we Wiedniu spada wyłącznie na socjalną demokrację. Nie pomogą żadne zabiegi, ani wykręty! Obelgiwać biednych robotników, malować w pismach szubienice hr. Badeniemu, to jest prosty żydowski szwindel! Żyd, gdy chłopą bije i szturka, zawsze krzyczy na całe gardło: »gwałt, zabił mnie!« Tak dziś przed odurzonym robotnikiem socjalno-demokraci wołają na gwałty ze strony prezydium i większości — ale na nich nikt pierwszy ręki nie podnosił, nikt z większości zawieszenia parlamentu nie chciał.« Tak pisze X. Stojalowski. Donoszą też z Krakowa, że przywódca socjalistów, Daszyński, spokorniał, wie on bowiem dobrze, że głównie przeszedł głosami Stojalowczyków, gdy zaś ci od niego się odwrócą, zabraknie mu gruntu pod nogami.

Francya. Sprawa chińska zajmuje żywo polityków francuzkich. Oficjalnie oświadczają: Francya z całą uwagą, ale też i ze spokojem śledzić będzie przebieg wypadków w Chinach, przekonana, że cesarstwo to stoi pod osłoną praw narodów.

Anglia. Tych dni rozpoczęła się w Londynie przed sądem policyi poprawczej sprawa przeciwko Burcewowi, który posadzony jest o uknuć spisku na życie cara Mikołaja II-go. Obok Burcewa stał jako współoskarżony niejaki Klemens Werbieckij, aresztowany jako drukarz, odpowiedzialny za wydanie broszury Burcewa »Narodowolec«. Werbieckij jest Rosjaninem, ma żonę i dzieci i już ze dwadzieścia lat mieszka w Anglii. Inspektor policyi Melville zdawał sprawę z rewizyi dokonanej w mieszkaniu Burcewa przyczem zeznał, że znalazł u niego 1330 egzemplarzy »Narodowolca«, wiele listów, książek i wycinków z gazet w rosyjskim, polskim, francuskim i angielskim języku, odnoszących się do nihilizmu i anarchizmu, a w szczególności do zamordowania cara Aleksandra II i wstąpienia na tron obecnego cara, jakoteż fotografie Krapotkina i innych rewolucjonistów rosyjskich. Drugim świadkiem był tajny agent policyi Clancey, który zeznał, że kupował od Burcewa w jego własnym mieszkaniu broszury rewolucyjne po szylingu sztuka. Burcew pytał go prztem o nazwisko i adres, na co tenże odpowiedział: Johnson, per adresse Lubiński, 91 Edwinstreet — wszystko oczywiście zmyślane. Werbieckij pozostaje na wolnej stopie, Burcew zaś jest aresztowany, chociaż angielski jego obrońca nadmienił żartobliwie, że nie zachodzi obawa ucieczki, ponieważ Anglia jest jedynym krajem, w którym Burcew czuje się pewnym. Policya rosyjska usiłowała już raz daremnie aresztować Burcewa na okręcie angielskim. W toku rozprawy okazano legalizowane w przekładzie ustępy z »Narodowolca«, zachęcające rewolucjonistów rosyjskich do zorganizowania partii gwałtu, któreby się nie cofała przed żadnem morderstwem politycznem.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Zwyczajne zebranie Tow. »Sobieskiego« odbędzie się we wtorek, dnia 28 grudnia wiecz. o godzinie 8 i pół w lokalu p. Wybieralskiego, Chwalińskiego nr. 35. Goście mile widziani. O liczny udział uprasza Zarząd.

Krzyżacy.

Według powieści Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Na księżnę, która nie urodziła się w kraju chrześcijańskim, każdy kościół silnie dotychczas czynił wrażenie, ów zaś tyniecki, sprawiał tem większe, że pod względem wspaniałości mało innych mogło się z nim porównać. Urok napędzał głębią świątyni, tylko przy wielkim ołtarzu drgały pasemka światła rozmaitych, pomieszczone z blaskiem świec, rozjaśniających złocenia i rzeźby. Zakonnik, przybrany w ornat, wyszedł ze mszą, skłonił się księżnie i rozpoczął ofiarę. Wnet wzniosły się dymy wonne, a obfite, które przesłoniwszy księdza i ołtarz, szły w spokojnych kłębach ku górze, powiększając tajemnicę uroczystości kościoła. Anna Danuta pochyliła w tył głowę i rozłożywszy ręce na wysokości twarzy, poczęła się modlić żarliwie. Lecz gdy ozwały się, rzadkie jeszcze wówczas po kościołach organy i poczęły to potrząsać całą nawą grzmiotem wspaniałym, to wypełniać ją anielskimi głosami, to zasypywać jakoby pieśnią słowiczą, wówczas oczy księżny wzniosły się do góry, na twarz jej, obok pobożności i lęku, odmalowała się rozkosz bez granic — i patrzącemu na nią zdawać się mogło, że to jakowaś Błogosławiona, która w cudownym widzeniu ogląda niebo otwarte.

Tak to modliła się urodzona w pogaństwie córka Kiejstuta, która choć w życiu codziennem, równie, jak wszyscy ludzie tych czasów, po przyjacielsku wspominała imię Boże, jednakże w domu Pana z dzieciinną bojaźnią i pokorą wznosiła oczy ku tajemniczej i niezmierzonej potędze.

A tak samo pobożnie, choć z mniejszym lękiem modlił się cały dwór. Zbyszko kłęczał przed stalami wśród Mazurów, bo tylko dworki weszły z księżną za stalle, i polecał się opiece Boskiej. — Chwilami spoglądał na Danusię, która siedziała z przymkniętymi oczkami około księżny — i myślał, że warto było wprawdzie zostać rycerzem takiej dziewczki, ale że też nie lada rzecz jej obiecał. Powrotem konopnym już się był, biorąc swoją zdobyczną »jakę« przepasał, ale w tem tkwiła tylko połowa ślubu, po której należało spełnić i drugą, nierównie trudniejszą. Więc teraz, gdy piwo i wino, które w gospodzie wypił, wywietrzało mu z głowy, zatroskał się nie mało, jakim sposobem ją wypełni. Wojny nie było. Wśród nadgranicznego mętu łatwo było wprawdzie natknąć się na jakiego zbrojnego Niemca i albo jemu kości pokolatać, albo samemu głową nalożyć. Jak to on mówił Maćkowi: »Jeno — myślał — nie byle Niemiec nosi pawie lub strusi czub na hełmie«. Z gości krzyżackich chyba jacy grafowie, a z samych Krzyżaków chyba kontur i to nie każdy. Jeśli wojny nie będzie, to lata mogą upłynąć, nim on swoje trzy grzebienie dostanie, bo i to jeszcze przyszło mu do głowy, że

będąc dotąd pasowany, może tylko niepasowanych na pojedynek w bój wyzywać. Spodziewał się wprawdzie, że pas rycerski otrzyma z rąk królewskich w czasie gonitw, które zapowiadano na chrzciny, bo na to dawno zarobił, ale potem co? Pojedzie do Juranda ze Sychowa, będzie mu pomagał, natłucze knechtów, ile się da — i na tem koniec. Knechci krzyżacy, to nie rycerze z pawimi piórami na głowach. Więc w tem utraceniu i w tej niepewności, widząc, że bez szczególnej łaski Bożej niewiele wskórać potrafi, począł się gorąco modlić.

— Daj Jezu wojnę z Krzyżakami i z Niemcami, którzy są nieprzyjaciółmi Królestwa tego i wszystkich, w naszej mowie Imię Twoje Święte wyznających. I nam błogosław, a ich zetrzyj, którzy radziej piekielnemu niż Tobie służą, przeciwko nam zawziętość w sercu noszą, najbardziej o to gniewni, że król nasz z królową, Litwę ochrzciwszy, wzbraniają im krześcijańskich sług Twoich mieczem ścinać. Za którego gniew ich ukarz.

— A ja grzeszny Zbyszko, kajam się przed Tobą i od pięciu ran Twoich wspomóżenia błagam, abys mi trzech znacznych Niemców z pawimi czubami na hełmach jako najprędzej zesłał i w miłosierdziu swoim pobić mi ich do śmierci pozwolił. A to z takowej przyczyny, i żem ja one czuby panie Danucie, Juranda córce, a Twej służce, obiecał, i na moją rycerską cześć poprzyśiągł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 27 grudnia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Na „Chleb św. Antoniego” nadeszła p. Aniela Monka z Mieszkowa 2 mk.

* Na kościół w Madrem nadeszła p. Aniela Monka z Mieszkowa 1 mk. — Razem złożono 4 mk. O dalsze ofiary prosimy.

* Od p. Szwarca z Poznania otrzymaliśmy na gwiazdkę dla biednych dzieci 1 mrk. — na pożywienie dla biednych dzieci 50 fen. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

* Teatr Polski w Poznaniu. Świąteczne przedstawienia cieszyły się ogromnym powodzeniem. Szczególniej w drugim świętym teatrze był przepełniony. Wdzięczność się należy dyrekcji za ponowne przedstawienie „Gwiazdy Syberyi” — czy „Rinaldo Rinaldini” stosownym jest na naszej scenie, niechaj inni osądzą.

* Z teatru. Dziś w poniedziałek, dnia 27 b. m.: „Podróż po Warszawie”, komedia operetka w 6 obrazach. — We wtorek, d. 28 bm. po raz pierwszy melodramat z życia mieszczańskiego w 5 aktach p. tyt.: „Zły duch”. — W środę, d. 29 b. m.: „Balladyna”, tragedia w pięciu aktach. Ceny niższe.

* Weterana z 63 roku p. Gabryelskiego prosimy o podanie natychmiast dokładnego adresu, znalazł się bowiem szlachetny obywatel, który gotów mu dać przytułek w swym domu.

* Poznań. Posiadłość przy ul. Półwiejskiej nr. 11 i 12 sprzedał kupiec p. Junge p. Paluszkiewiczowi za 183,700 mrk. Na posiadłości tej staną dwie kamienice.

* Braćwo hakatystów wypiera się charakteru politycznego — a jest nim niezaprzeczenie. Co gorsza, że urzędnicy i nauczyciele do niego należą i utrzymywani przez ludność polską płaćcą na nich podatki występują wrogo przeciwko tejże ludności. W Gnieźnie celem podtrzymywania niemieczyzny, utworzono taki Związek, a do zarządu wybrany dyrektor gimnazjum dr. Martin, którego najgłówniejszym obowiązkiem jest udzielanie i pilnowanie nauk, bez względu na narodowość. Drugim członkiem zarządu jest nadburmistrz pan Schwindt, który ma być ojcem miasta, zatem ojcem i opiekunem tak samo Polaków jak Niemców. Trzecim i czwartym panowie landraci, ojcowie powiatów gnieźnieńskiego i wlkowskiego. Liczbę zarządu uzupełniają jeszcze 11 hakatystów z powiatu — o tych nie ma co mówić, bo są niezależni i z podatków ludności nie utrzymywani.

* Dalsze troskliwość władzy policyjnej o zdrowie i bezpieczeństwo wyborców polskich na Kaszubach: Wice na powiat pucy nie może się odbyć ponieważ właściciele lokalów nie chcą przyjąć Polaków w gościnę, nawet za zapłatą — nie mają podobno lokalów stosownych na liczne zebranie. — Wice w Pączewie rozwiązała policja dla tego, że schody były za wąskie! — Wice w Kartuzach w rektarzu klasztoru dla tego się nie mógł odbyć że drzwi wchodowe powinny mieć 2 m. 90 cm. szerokości, a mają tylko 1 m. 40 cm. Polacy widocznie w zrozumieniu policyjnym mają większą objętość ciała, niż Niemcy; gdyż Niemcy, którzy się na polskiej ziemi jeszcze widocznie nie poddawali, są wężsi, widać to z tego, że rektarz ten do końca ósmej dziesiątki lat służył gminie ewangelickiej jako kościół i jeszcze się ani jeden Niemiec nie uduł w drzwiach.

* „Deutscher Verein für Kaninchenzucht” w Berlinie C. Alexanderstrasse 30, ogłasza, że osobom interesującym się hodowlą królików prześle na życzenie po egzemplarzu olbrzymich królików francuskich i to bezpłatnie celem ich rozpowszechnienia. Nie wiemy jakich warunków należy dopełnić, by te okazy uzyskać. Najlepiej udać się wprost piśmiennie i zapytać o warunki.

* Łobuzi psują istotnie ubogim zaufanie u ludzi miłośnych. W pewnym miasteczku w Poznaniu taki włóczęga, lichy ubrany chodził „d domu do domu i prosił o odzienie. Pewien pan dał mu parę dobrych jeszcze spodni, ale ów obdarzony nie miał nic spiesniejszego, jak to, że odprzedał je za kilkadziesiąt fenygów, by mieć na wódkę. Dowiedział się o tem ów darodawca i dał sobie słowo, że odtąd nie da się w ten sposób ułudzić.

* Liczba katolików na ziemi. Zazwyczaj liczbę katolików na ziemi oznacza się na 200 milionów, w istocie jednak liczba zbliża się raczej do 30 niż do 200 milionów. „Osservatore Romano” na podstawie źródeł jeszcze przed 10 laty podawał ją na 200 do 275 milionów. Liczba ta opierała się na raportach biskupów, wikaryuszów i prefektów apostołskich. Od tego czasu wskutek przyrostu krajów misyjnych wzrosła o tyle przynajmniej, że do 300 milionów nie wiele brakuje, a 270 milionów przyjąć można z pewnością.

* Górczyn. Na nauczycieli do Górczyna obrano po dokonaniu egzaminu, pp. Englera z Żegrza, Lewickiego z Nowego Kramka i Marowskiego ze Strzecha. Kandydatów zgłosiło się 40.

* Szubin. W środę d. 22 bm. urządzono za staniem czcigodnego naszego X. wikarza Jasińskiego gwiazdkę dla ubogich. Odbarżono przeszło 70 dzieci sukienkami, zakietami, a prócz tego dostało każde dziecko sporo orzechów, pierników, jabłek i po struclu. Nadto udzielono ubogim, kalekom, schorzałym w liczbie 35 wsparcia pieniężnego od 1—3 mk.

* Kemblowo, d. 26. 12. 97. W niedzielę, dn. 19 bm. powołał Pan Bóg do Siebie po bardzo długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonych św. Sakramentami, obywatela tutajszego ś. p. Jakóba Tuszewskiego w 40 roku życia. Nieboszczyk był nadzwyczaj wzorowym, pobożnym i gorliwym katolikiem, a dla każdego bardzo uprzejmym, za co od wszystkich był wielce lubionym i szanowanym. Dla oddania mu ostatniej przysługi przybyło na pogrzeb bardzo wielu z bliska i z daleka, a ponieważ był członkiem tutejszego Towarzystwa kurkowego to też Tow. wzięło udział w pochodzie na miejsce wiecznego spoczynku. Nad grobem wygłosił czcigodny X. prob. Wiśniewski piękną wruszącą

mowę, która niejednego do łez wzruszyła, wystawiając zasługi (życie) zmarłego, za co składamy Mu w imieniu całej rodziny staropolskiej „Bóg zapłać”, po skończonej mowie odśpiewał chór na 4 głosy „Zmarły człowiecze”. Pokój jego cniom. — R. i p. Jeden z przpaciół.

* Pleszew. Na Zawadach pobili się dwaj robotnicy, jeden bił drugiego butelką, a drugi pochwyciwszy nożyce wielkie ze stołu, ciął przeciwnika w szyję tak niebezpiecznie, że mu przecięła tętno krwonośną; krew zranionemu uszła i padł trupem. Zabójcę wzięto do więzienia.

* Bydgoszcz. Śpiewnik wydany przez St. Tomaszewskiego dotychczas nie zawierał w sobie niebezpiecznego dla całosci państwa pruskiego — aż naraz dopatrzone się niebezpiecznych piosenek i policja go skonfiskowała. Ludność pieśni te umie na pamięć.

* Chmielno, w powiecie kartuskim. X. dziekan Szotowski ogłosił następujące oświadczenie: „Nie-dawno donosiła „Gazeta Gdańska”, iż nasi najserdeczniejsi nauczycieli i sołtysów wypytują pomiędzy innymi, ażeby księża z ambony wiece zapowiadają i żądają o tem referatu (fordern Bericht). Oczywiście, iż to urzędnicy, bo inaczej nie mogliby żądać sprawozdania. Na to im odpowiadam, iż to śmieszne dochodzenia, gdyż nas ni grzeją ni zębą, a niepotrzebnie tylko narażają nauczycieli i sołtysów wobec ludu. Radzę tedy owym urzędnikom, aby nie mieszały się do księży i ich spraw, a sami najlepiej na tem wyjdą. Żeby tedy nauczycieli i naszego pocziwego sołtysa niepotrzebnie nie turbowali, dla tego wszem wobec ogłaszam, iż jak tylko wiece w pobliżu się odbędzie, tak zaraz go publicznie zapowiem. Zresztą nie utrzymuję gminy nauczycieli na to, żeby komu donosami się wysługiwać, a i sołtys jest urzędnikiem gminnym, obieranym i opłacanym przez gminę na to, żeby patrzył spraw gminy, a nie podsłuchiwał księży.

X. Szotowski, dziekan. * Trzebiatka. Nauczyciela Z. z Radolina nakazano aresztować za czyny niemoralne. Uciekł z domu i ukrywał się w lesie, a gdy głodny i zziębnięty przybył do gospodarza S. w Radolinie prosił o pożyczanie pieniędzy wpadł do domu żandarm i zabrał go do więzienia.

* Na berlińskim dworcu centralnym dla bydła i nierogacizny wybuchła, jak donosi „Dz. Berl.”, po raz pierwszy od niepamiętnych czasów zaraza pyśka i racie. — Skutkiem tego dworzec zamknięto i wolno świnie wysylać tylko do tych miejscowości, których władze raz na zawsze oświadczyły, że pozwalają na sprowadzanie zwierząt także podejrzanych o zaraźliwą chorobę. Gdyby zaraza na tutejszym dworcu miała trwać czas dłuższy, niewątpliwie świnie spadłyby w cenę.

* Książę Monaco przedłużył na dalszych lat 50 dzierżawę jaskini gry w Monte-Carlo. Za to pobiera corocznie 30 milionów franków (frank — 80 fen.). Książę zna widocznie dobrze starożytnie przysłowie: „pieniądze cuchnie” i żyje sobie wesoło z rozboju, jaki się odbywa w tej jaskini gry. Wprawdzie winni sami gracze lekkomyślni, ale winniejszym ten, który daje sposobność do zgrywania się do ostatniego grosza.

* Frankfurt nad Menem. Obywatel pewien, mając znaczny dochód, nie podał go w deklaracji wobec władzy podatkowej. Kiedy się władza dowiedziała o prawdziwym stanie majątku jego, wzięła go w karę 14 tysięcy mk. i kazała mu dopłacić tyle, ile przez czas pewien niedopłacił, a suma ta wyniosła 14 tys. mk. Podajemy ten przypadek jako przestrożkę dla tych osób, które zamierzają wobec władzy rzeczywisty dochód.

* We Warszawie spadły śniegi i nie tają — podczas gdy u nas w Poznaniu powietrze bardzo łagodne.

* Nowy Jork. Dzieci zaadresowane z Europy do Ameryki stanęły w Nowym Jorku i posłano je do miejsc przeznaczenia. Na ubiorze tychże dzieci były przyklepione adresy: Ilka Sabel dziewczynka pięcioletnia przybyła na parowcu bremeńskim „Spree”. Na okło głowy miała szal obwinięty, a w chustce zabawki. Zaadresowana była do ojca w Nowym Jorku — pochodzi z Rosji, a wysłano ją, gdy matka umarła. — Ilona Soszak 9 letnia i siostra Julia 7 letnia pochodzące z Królestwa Polskiego zaadresowane do rodziców w Spuyte Duvoil p. Nowym Jorkiem, także przybyły na parowcu „Spree”. — Dziesięcioletnia Frydo Galwa i 7 letnia siostra jej Hanka zaadresowane z Galicyi do ojca zamieszkałego w Now. Jorku przyuli Houdson. Dzieci te w czasie podróży były pod opieką kapitanów parowców i szczęśliwie podróż przebyły.

* Dni krytyczne. Falb wydał już ku pożytkowi ogółu, swe przewidywanie pogody na pierwsze półrocze 1898 r. oraz krytyczne dni całego roku. Jak zwykle, dzieli on dni te na trzy kategorie i grupuje w sposób następujący: Krytyczne dni pierwszej kategorii: dnia 22 stycznia, 20 lutego, 8 marca, 22 marca, 6 kwietnia, 6 maja, 3 lipca, 2 sierpnia 21 sierpnia, 30 września i 15 października. Drugiej kategorii: dnia 6 lutego, 20 kwietnia, 4 czerwca, 17 sierpnia, 16 września, 29 października, 14 listopada i 13 grudnia. Trzeciej kategorii: dnia 8 stycznia, 20 maja, 19 czerwca, 18 lipca, 28 listopada i 28 grudnia. Co do pogody na pierwsze półrocze roku przyszłego, to Falb przepowiada: W połowie stycznia wielkie mrozy i susza, świętny czas dla lyżwiarzy. Kto jednak schroni się na Południe, „wpadnie” na dobre, gdyż nawet we Włoszech futra będą na porządku dziennym. Następnie temperatura się podniesie i spadną deszcze, ostatnie dni miesiąca znów przyniosą śniegi i ostatecznie łagodną suchą pogodę. Luty rozpocznie się od słabych deszczów, dalej pójdą ulewę i wichry, aż w połowie miesiąca spadające śniegi wytworzą zwykłe zimowe błocisko, kilka dni przymrozków, a w końcu miesiąca ponowny deszcz ze śniegiem. Krytyczny termin 20 lutego, zdaniem Falba, może przejść bez bez śladu, czego mu chyba nikt za złe nie weźmie. Marzec rozpocznie się łagodnie z pierwszokami, które jednak rychło znikną pod śniegiem gęstym. Pomści go jednak ulewny deszcz, który znów zniszczy śniegi, lecz tylko chwilowo, gdyż w ostatnich dniach marca nieskalana białość szczytów znów po-

kryje ziemię. Kwiecień, ów wieczny kapryśnik, będzie znów to ciepły, to zimny, około 20 przyniesie pierwszą burzę wiosenną. Maj za to, jak to już w ostatnich latach często bywało, zupełnie zaprzeczy uroczym swym przydomkom. Nieprzerwane prawie deszcze zamkną wszystkich wielbieli wiosny w ciasnych murach. Jeżeli Falb i co do czerwca słusznie prorokuje, cudna wiosna, zupełnie zbankrutuje. Czerwiec: zimna i deszcze ulewne — jedynie w ostatnim tygodniu nieco ciepła i pogody. Tak brzmi smutna przepowiednia. — Zobaczmy.

* Historia kocię muzyki. Z powodu kocię muzyki, wyprawionej w parlamencie austriackim prezydentowi izby, „Frankfurter Zt.” podaje historię tego dzikiego obyczaju. Powstał on w XIV. stuleciu; wprowadzili go Francuzi. Wyprawiono „kocię muzykę” wdowom, które wstępowały w związki małżeńskie po raz wtóry; nazywało się to „Charivari” albo „Charavall”; stąd pochodzi nazwa niemiecka „Krawall”. Wyroki biskupie zakazywały podobnych demonstracji, jako wystosowanych przeciwko związkowi małżeńskiemu. Synod w Tours w roku 1448 przytacza instrumenty używane do kocię muzyki. Były nimi: bębny, trąby, klucze, miednice, dzwonki — (w izbie austriackiej służył ku temu między innymi, schwycony przez posłów, dzwonek prezydenta). Synod w Grenobli z roku 1690 wspomina o pewnym fortissimo, dokonaniem przy pomocy broni palnej. — Kościół nakładał ekskomunikę i kary pieniężne na uczestników takiej złośliwej zabawy. Niektóre miasta, a między innymi Nimes, otrzymały przywilej, iż w murach ich kocia muzyka była zupełnie wzbroniona. W Hiszpanii nazywano takie pogwałcenie harmonii tonów Cencerada. W Anglii, gdy starzec żenił się z młodą dziewczyną musiał wysłuchać tak zwanej „rough music” (burzliwej, grubiańskiej muzyki)... We Włoszech taką produkcję nazywano „scampanata”. Św. Boromeusz i biskup Segi w Piacenza wydawali srogie dekrety przeciwko rozgardyasom. Pewien Wenecjanin w roku 1899 zastanowił po raz pierwszy kocia muzykę w literalnym tego słowa znaczeniu na koncercie w Londynie. Zaproduktował 11 kotów, grających na 11 odrębnych instrumentach. W Niemczech kocia muzyka była też środkiem na wdowy, szukające pociechy w drugim związku.

* Elektryczność podtrzymuje piękność ciała ludzkiego w sposób następujący: Elektrotechnik Tesla udowodnił w ostatnich czasach, że elektryczność, która w ruch wprawia maszyny i pomaga do porozumiewania się pomiędzy ludźmi, może też służyć do zachowania piękności ciała ludzkiego. Doświadczenia dowiodły, że skóra ludzka pokryta jest mnóstwem drobnoustrojów. Mycie twarzy nie zabija ich, lecz owszem razem z wodą wprowadza się na twarz nowe drobnoustroje. Żyjatka te niedostrzegalne bez mikroskopu, żyjąc na ludzkiej skórze, niszcza ją, tak, iż staje się chropowatą i brzydką. Zaradzić temu postanowił Tesla i skonstruował w tym celu aparat, za pomocą którego niszczy się te drobnoustroje, rozsiadłe na ludzkiej skórze. Aparat ten składa się z rodzaju łożka, wysłanego gąbkami nasycenymi wodą. Na tem łożku kładzie się człowiek wyprostowany, tak, iż wilgotne gąbki przylegają do ciała, a prąd elektryczny, wychodzący z połączonej z łożkiem maszyny, przebiega po całej powierzchni skóry i zabija mikroby. Kładąc się na takim elektrycznym łożku w rozmaitych pozycjach, można wygubić wszystkie drobnoustroje, zamieszkujące i niszczące skórę. — W Ameryce odbywają się obecnie liczne próby używania tego przyrządu.

* Kalendarz. Wtorek 28 grudnia: Młodzianek, Domicyana m. Wschód słońca o godz. 8 minut 13, zachód godz. 3 minut 51.

OBRONA PRAWNA.

* Panu P. P. w Ch. odpowiadamy: Ojciec Pański musi zabraną majątek zmarłej pierwszej jego żony a matki Pana do rozdziału pomiędzy jej dzieci wydać. Ponieważ działy po śmierci matki Pana nie nastąpiły, przeto wypada Panu wnieść do sądu, w którego okręgu matka Pańska umarła — o to, ażeby sąd ojcowski Pańskiemu nakazał złożenie i zaprzysiężenie spisu pozostałości po matce Pańskiej i wyznaczył termin do uregulowania jej spadku.

* Panu J. S. w M. odpowiadamy: Skoro Pan na sprzedaż gruntu swego piśmiennego kontraktu nie zrobiłeś, tylko sprzedaż ustnie nastąpiła, to — gdy Pan od tejsz sprzedaży chcesz odstąpić, możesz to każdego czasu uczynić i nie więcej kupującemu dać nie potrzebujesz, jak tylko oddać jemu otrzymane zadatek 100 mk.

* Panu Józefowi Szajba: Można przeciw rozporządzeniu rejencyjnemu zrobić zażalenie do ministerstwa spraw wewnętrznych, a jeżeli tam się nie nie wskóra, należy wystosować petycję do sejmiku pruskiego.

OD REDAKCYI.

* Panu Palińskiemu na list Jego z Poznania do nas, odpowiadamy krótko: Gniewaj się Pan na swych przyjaciół, którzy Panu wyrządzili niedźwiedzia przysługę, wysuwając na pierwszy plan kwestyę chlebową przy reklamowaniu Pańskiej kandydatury na posła. Lepiej byłoby dla Pana, gdybyś listu z dnia 23 grudnia nie był pisał i wysyłał. Przekonał się z niego bowiem, że nie posiadasz Pan cnót koniecznych dla reprezentanta narodu. Gdybyś Pański list ogłosił, przekonano by się o tem ogólnie. Strzały nie zawsze zabijają tych, przeciw którym wymierzone, często wracają one na strzelca.

* Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

* Zwracamy uwagę czytelnikom naszym na nasz nadzwyczajny dodatek, dotyczący wydawnictwa pt. „Światło.”



Dnia 26 bm. przed poł. o godz. w pół 12 rozstał się z tym światem po długich cierpieniach nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, opatrzony św. Sakramentami, sp.

Teodor Kocimski.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. w pół 4 po poł. z domu żałoby: ul. Zielona nr. 3; o czym krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążona Rodzina.



Dnia 25 b. m. o godz. 1/2 11 w nocy zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, nasz najdroższy mąż, ojciec i wuj s. p.

Adam Wielańczyk

w 55 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. w pół 2 z poł. z domu żałoby na Jerzycach, ul. Kościelna nr. 26; o czym krewnym i znajomym donosi w ciężkim pogrążona smutku żona z rodziną.

Co tylko wyszło:

Pisma Bolesława Prusa

Wydanie jubileuszowe z portretem autora.

Cztery wielkie tomy, obejmujące około 1400 stron. Zawierające 52 powieści i nowele, pomiędzy temi: „Placówka“, „Anielka“, „Wieś i miasto“, „Pałac i rudera“, „Dusze w niewoli“ i t. d. Cena czterotomowego wydania „Pism Bolesława Prusa“ wynosi bez oprawy 4,50 mk., w ozdobnej oprawie z angielskiego płótna z wyciskami tylko 6 mk. Na porto nadesłać należy 25 lub 50 fen., poleca (3400)

N. KAMIEŃSKI i Spł., księgarnia w Poznaniu (BAZAR).

Zwracamy uwagę, iż księgarnia oblicza „PISMA PRUSA“ już z przesyłką z Warszawy.

Wydawnictwo Hipolita Wawelberga i Stanisł. Rotwanda

Pisma Bolesława Prusa

(Aleksandra Głowackiego) opuściły prasę w taniem, jubileuszowym wydaniu. Cena 4 broszurowanych tomów marek 3,50, w oprawie 5 marek. (3416)

Skład główny u: Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Pośrednictwem w zakupieniu tych pism chętnie się zajmujemy. Bank Włościański.

Ogólne Niemieckie Tow. Zabezpieczeń

Dyrekcya Generalna w Stuttgarcie, Uhland-Str. Nr. 5. Osoba jurystyczna. założone 1875. Pod nadzorem państwa.

Rezerwy ogólne przeszło 11 milionów marek.

Towarzystwo poleca zaprowadzone przez siebie

Zabezpieczenie od odpowiedzialności,

rozciągające się na

okaleczenia ciała, straty w dobytku i na majątku.

Towarzystwo pokrywa 90 a nawet 100% straty w razie okaleczenia ciała, przytem udziela ono zabezpieczenia

w nieograniczonej wysokości ze stałą premią, t. zn. z wykluczeniem obowiązku dopłaty za pośrednictwem reasekuracyi.

Najtańsza składka. Najkorzystniejsze warunki.

Cały zysk przypada z powrotem zabezpieczonym. Od wielu lat wynosi

dywidenda 20 procent.

Zabezpieczenie od odpowiedzialności rozciąga się na wszelkie stosunki życiowe i zawodowe, zwłaszcza na: przedsiębiorstwa przemysłowe właścicieli koni i pojazdów, rekrutów wszelk. rodzaju, rolników i leśników, przedsiębiorstwa przewozowe, przedsiębiorstwa żeglarskie, właścicieli domów handlowych.

Lekarzy i aptekarzy, urzędników, rzemieślników i notariuszy.

W dniu 1 października 1897 istniało we wszelkich oddziałach Towarzystwa 236029 zabezpieczeń na korzyść przeszło 1820464 osób zabezpieczonych.

Prospekty i warunki zabezpieczeń, jako też na życzenie wszelkiego bliższego objaśnienia

Subdyrekcya w Poznaniu:

Ludwik Jacoby, ul. Berlińska nr. 4. Telefonu nr. 381.

Dnia 26 bm. rozstał się z tym światem członek naszego Towarzystwa s. p.

Adam Wielańczyk.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek po południu o godzinie 2 z domu żałoby przy ul. Kościelnej 26; o czym donosimy wszystkim członkom — prosząc o modlitwę za duszę zmarłego. (3446)

Zarząd Kat. Tow. Rękodzielników i Robotników Polskich w Jerzycach.

Kto

instrumenty muzyczne

wszelkiego rodzaju kupić pragnie bardzo tanio, niech się przekona o tem w wyprzedazy przy ul. Wrocławskiej 29.

Sprzedaje po wszelkiej możliwej cenie: bardzo piękne skrzypce, harmoniki, cytry, basy, trąby klarne i t. d. (3441)

Gościńca

szukam od 1 kwietnia 98 r. celem zadzierżawienia. W. Pitz, Babki p. Daszewice. (3439)

Agentów się wyklucza.

Posiadłość moją, 64 mórg roli z nowymi murowanymi budynkami, niłą od Poznania, mam zamiar sprzedać za 15000 marek; zaliczka według umowy. KALTENBACH, gościnny w Puszczykowie (Unterberg) p. Mosiną. (3397)

350 mórg

pszenniej drenowanej ziemi, dwa piękne podwórza, 75 talarów za morgę, na sprzedaż. Oferty do eksped. Wielkopola-nina pod nr. 3435.

Kawaler, lat 28, Polak katolik, posiadający nieruchomość w mieście handlowem w Król. Polsk. wartości 30000 rs., szuka towarzyszki życia z odpowiednim posagiem. — Łask. oferty uprasza się pod lit.: P. P. poste restante Złoczów Król. Polskie.

Przy ul. Słóarskiej (narożnik ul. Wodnej nr. 6) jest do wynajęcia SKŁAD, w którym pan Kahler przez 40 lat prowadził handel towarów kolonialnych ze śniadanią. Bliższej wiadomości udzieli Neumark, Małe Garbary 7.

Szwaczki na maszynach i ręką

do ubiorów dla chłopczyków 1 do 6 letnich, bardzo wprawne — znajdują w pracowni mej stałe zatrudnienie. (3417)

L. Goldstein,

ulica Wrocławska 19, I p.

Pannę,

obeznaną z handlem korzennym, połączonym z destylacją, przyjmie zaraz (3437)

Kowalik w Pakości.

Potrzebna na probostwo

kucharka

gotująca jak kucharz. — Oferty na piśmie przyjmuje ekspedycja Wielkopola-nina pod nr. 3436.

Miejsce

włódarza

w Dobrojewie już zajęte.

Biegł. czeladnika

do wojskowej roboty przyjmie każdego czasu (3442)

P. Chyba, krawiec męzki, Krotoszyn.

Owczarz

żonaty z małą rodziną, z dobrimi świadectwami, szuka miejsca zaraz albo od kwietnia rp. Zgłosz. przyjmuje ekspedycja Wielkopola-nina pod nr. 3440.

Potrzebne od stycznia: Gospodynie po 60—80 tal., kucharki, praczki, panny-służące po 50 i 60 tal., pokojówki dworskie. AGENCYA

Jadwigi Szymańskiej zameżnej Niedzielskiej, Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Nadzwyczajne obniżenie ceny tylko dla abonentów „Wielkopolanina“.

Wojsko Kościuszki!



Książka ta wielkiego formatu (26 21 cm.) składa się z 22 tablic, które obejmują 105 figur tak pieszych jak i konnych żołnierzy. Rysował Michał Stachowicz, z natury. Dodany jest dokładny opis tych tablic, oraz historia wojska polskiego od najdawniejszych czasów do upadku Kościuszki; nie mniej spis żołnierzy, oficerów i generałów z roku 1794. Wydanie czarne: zamiast 2,30 tylko 2 m. już z przesyłką franko. Wydanie kolorowe: wszystkie 22 tablice przesłane kolorowane za pomocą chromolit., uwydatnia się tutaj głównie malowniczość mundurów. W pięknej oprawie z wyciskaniem orłem i pogonią w złocie, zamiast 6 m. tylko 4 m. już z przesyłką franko.

Historia Powstania Kościuszki z dodatkiem spisu osób, które brały udział w powstaniu, oraz życiorysami przywódców. Z licznymi obrazkami. Bez oprawy zamiast 1 m. tylko 60 fen. Z oprawą zamiast 1,30 tylko 80 fen. Z oprawą w czerwone płótno z wyciskami złotymi, zamiast 2 m. tylko 1,50, wszystko już z przesyłką franko.

Obrazy malowane przez W. Eljasza.

Portret Tadeusza Kościuszki, olejny druk, 40:58 cm., w 15 kolorach wykonany, zamiast 1,60 m. dla abonentów „Wielkopolanina“ tylko 1 m. z przesyłką na rolce 1,30 mk.

Bitwa pod Racławicami, chromolitografia, wykonana 12 kolorami, 51:70 cm., zamiast 1,60 m. dla abonentów Wielkopolanina tylko 1 m., z przesyłką na rolce 1,30 mk.

Przysięga na rynku w Krakowie, chromolitografia wykonana 12 kolorami, 51:70 cm., zamiast 2 m., dla abonentów Wielkopolanina tylko 1,20 m., z przesyłką na rolce 1,50 mk.

Kościuszko na koniu, chromolitografia w 12 kolorach wykonana, 33:40 cm., zamiast 50 fen. dla abonentów Wielkopolanina tylko 20 fen., z przesyłką 40 fen.

Kto zapisze wszystkie 4 obrazy razem, płaci już z przesyłką franko zamiast 5,50 m. tylko 3,60 m.

Przysięgę franko odbiorą tylko ci, którzy należą do przesyłki pocztowej naprzód nadesła. Zaliczki zaś pocztowe wysyłamy zawsze tylko niefrankowane.

Obrazy te są bardzo pięknie wykonane i stanowią mogą ozdobę każdego mieszkania; cena zaś jest bajecznie niska. Obrazy te nagrodzone zostały srebrnym medalem na Wystawie Lwowskiej. Najlepiej zamówić po kilka obrazów razem dla oszczędzenia kosztów przesyłki i pobrania, na co szczerą uwagę zwracamy.

Ekspedycja „Wielkopolanina“

Poznań, ulica Wodna nr. 15.

10 milion. mk. w gotówce

wynosi ogólna suma wygrai poręczonej przez państwo

Wielkiej loteryi pieniężnej.

Główne wygrane mk. 500.000, 300.000, 200.000, 100.000, 70.000, 60.000 i t. d.

Co drugi los wygrywa.

Pierwsze ciągnięcie 10 i 11 stycznia 1898.

Losy oryginalne włączn. państw. stępla niemieckiego za mk. 22,00; 11 mk.; 5,50 i 2,75 mk. — Prospekty, z których widoczne bliższe szczegóły, rozsyłam na życzenie naprzód za darmo.

Wilhelm Brandes,

Brunświk 14, Madamenweg nr. 173.

Potrzebne od stycznia 2 gospodynie do samodzielnego zarządu, jedna na wieś na 80 tal., druga do miasta na 60 tal.

AGENCYA

Jadwigi Szymańskiej zameżnej Niedzielskiej, Poznań, Piekary nr. 6.

Potrzebny od stycznia urzędnik samotny na 700 mk. pensji. Spieszne osobiste zgłoszenia na własne koszt do Agencji

Jadwigi Szymańskiej zameżnej Niedzielskiej, Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Od 1-go kwietnia 98 roku potrzebny jest

kowal,

który zarazem obeznan by musi z reperacją wszelkich maszyn i z dokładnem kuciem koni.

Tylko zdolni i dobrze poleceni będą uwzględnieni. — Osobiste przedstawienie konieczne.

Zgłoszenia przyjmuje Głabisz, administrator w Rostworowie p. Rokietnica.

Dla chłopca, mającego chęć wyuczenia się

kucharstwa

szukam zaraz miejsca. O łaskawo oferty upraszam do ekspedycji Wielkopolanina pod 3434.

Potrzebna zaraz do Warszawy panna-służąca do hrabiny na 100 rubli, wolną podróż i paszport. — Spieszne zgł. do Agencji Jadwigi Szymańskiej zam. Niedzielskiej, Poznań, Piekary nr. 6. (3444)

Biuro Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie

ul. Krupnicza, l. 16

poleca (3403)

dwie nauczycielki

Polki,

posiadające dosk. jęz. francuzki i niemiecki oraz wyższą muzykę.

Kasper Pokraka

Sowizdrzał Polski.

Żywił największego figlarza, jaki żył na bożym świecie.

Spisany przez

Franciszka Xaw. Tuczynskiego. (Wydanie trzecie.)

Stron 182.

Cena 75 fen. 85 f. z przesyłką frank.

Pieniądż przesyłać należy przez pocztę pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, ul. Wodną nr. 15.